

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w Rzeczpospolitej w dn. 18.05.2012r. pt. „Czy skończy się monopol Związku Działkowców”, Polski Związek Działkowców Okręgowy Zarząd Świętokrzyski w Kielcach pragnie przedstawić swoje stanowisko w powyższym temacie.

W związku ze zbliżającym się terminem rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym, który ma zbadać zgodność Ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych z dn. 08.07.2005r. z ustawą zasadniczą, rośnie zainteresowanie sprawami Rodzinnych Ogrodów Działkowych, działkowców oraz Polskiego Związku Działkowców. Niestety, bardzo często artykuły i materiały w mediach mijają się z obiektywizmem i prawdą. Tak też stało się w przypadku przywołanego artykułu w Rzeczpospolitej.

Już sam tytuł powyższego artykułu daleki jest od prawdy, stawia Związek w negatywnym świetle i jest nieobiektywny. O jaki monopol bowiem chodzi? Każdy, kto pragnie założyć stowarzyszenie zrzeszające działkowców ma prawo to zrobić. Żaden przepis powszechnie obowiązującego czy też wewnętrznego prawa tego nie zabrania ani nie wprowadza żadnych ku temu ograniczeń. Mało tego, prawo wręcz zachęca do tworzenia „ogrodowych stowarzyszeń” przyznając im możliwość zakupu nieruchomości pod urządzenie ogrodu po preferencyjnych cenach i z udzieleniem bonifikaty (art. 68 ust. 3 Ustawy o gospodarce nieruchomościami). Polski Związek Działkowców nigdy się temu nie sprzeciwiał, gdyż wszelkie działania, które mają na celu popularyzację i krzewienie idei ogrodnictwa działkowego są przez nas z całego serca aprobowane. Nie godzimy się wyłącznie na to, by nowo zakładane stowarzyszenia przywłaszczały sobie związkowy majątek, który gromadzony był przez jego członków latami i tereny ogrodów, które kilkadziesiąt lat temu zakładali członkowie PZD i do tej pory je pielęgnują. A niestety najczęściej jest tak, że wydzielone stowarzyszenia pragną zawłaszczyć i działać na bazie tego, co zostało od podstaw stworzone przez Związek.

W tym momencie dodać należy także, że zaskarżony art. 10 Ustawy o ROD również nie statuuje monopolu PZD na prowadzenie ogrodów działkowych, jak mówi m.in. były I Prezes Sądu Najwyższego. Otóż w żaden sposób z przepisu tego nie wynika, że Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego ma obowiązek przekazywać tereny pod rodzinne ogrody działkowe na rzecz Polskiego Związku Działkowców. Artykuł wyraźnie stanowi, że jest to możliwe dopiero wtedy, gdy wcześniej tereny te zostałyby dobrowolnie przeznaczone w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego pod rodzinne ogrody działkowe. W praktyce takie sytuacje mają miejsce sporadycznie. Można nawet stwierdzić, że znaczenie tego przepisu jest marginalne. Na pewno zaś nie można powiedzieć, że jego brzmienie ustanawia monopol na zakładanie ogrodów przez PZD.

Nie godzi się także, by redaktor poczytnego, ogólnopolskiego magazynu cytował wypowiedzi, które są oczywistą nieprawdą. Chodzi tu oczywiście o cytaty z Pana Wiesława Czaplickiego, prezesa Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych Ostrołęka: „W każdej chwili może on [PZD] pozbawić członkostwa w nim i wyrzucić. Jednocześnie ta organizacja obraca milionami złotych bez żadnej kontroli”. Niezmiernie dziwi, a nawet oburza nas fakt, że dziennikarz „Rzeczpospolitej”, doświadczony w pisaniu tekstów o tematyce prawnej, mógł napisać coś tak absurdalnego. Polski Związek Działkowców, jak każda organizacja posiada swój statut, do którego przestrzegania zobowiązani są wszyscy jego członkowie jak i osoby nim zarządzające. Statut enumeratywnie wylicza przesłanki, na podstawie których Zarząd ROD może pozbawić użytkownika działki członkostwa w Związku. Są to takie przesłanki, jak m.in. rażąco naruszanie przepisów ustawy lub statutu. W żadnych innych, oprócz wymienionych w Statucie przypadkach nie można pozbawić użytkownika działki członkostwa w PZD. Z pewnością więc nie może to nastąpić „w każdej chwili”.

Bardzo krzywdzące jest także opisywanie osób występujących z szeregów PZD i zakładających inne stowarzyszenia w sposób, który wyraźnie sugeruje, iż są oni przez Związek pokrzywdzeni i oszukani. Etyka, przyzwoitość a także zwykły zdrowy rozsądek nakazuje w takich sytuacjach, przed opublikowaniem tekstu, poznać opinię drugiej strony, a także podłoże „konfliktu”. Często bowiem jest tak, że owi „pokrzywdzeni” to osoby, które zostały skreślone z listy członków PZD na skutek rażącego łamania przepisów prawa. Domy zamiast altan, zamieszkiwanie na działce, nieuiszczanie opłat za energię czy też nienależnie pobrane wynagrodzenia to sytuacje, których Związek nigdy nie akceptował i akceptować nie będzie. Przedstawianie osób jawnie łamiących prawo, nawołujących do legalizacji bezprawia i szykanujących PZD za to, że prawo egzekwuje, jako pokrzywdzonych przez Związek ofiar i wojowników o „wolność” to nie tylko nadużycie, to po prostu zupełne nieporozumienie.

Mamy nadzieję, że redaktorzy „Rzeczpospolitej” piszący w przyszłości o organizacji, która zrzesza ponad milion obywateli naszego kraju będą bardziej obiektywni. Przed publikacją materiału warto wybrać się do któregoś z ogrodów i zapytać o zdanie zwykłych działkowców, którzy w ogromnej liczbie 620 tysięcy podpisów stanęli w obronie Ustawy o ROD i Polskiego Związku Działkowców. Nie przystoi bowiem kształtować opinii publicznej na podstawie kłamliwych wypowiedzi kilku osób, które w imię prywatnego interesu skłonne są do oczerniania setek tysięcy innych ludzi, którzy od lat dbają o rozwój i krzewienie idei ogrodnictwa działkowego w naszym kraju.

/-/ Członkowie Prezydium OZŚ PZD